



**Polskie
Towarzystwo
Tatrzańskie**
Oddział w Bielsku-Białej

BIULETYN INFORMACYJNY 1 (59) / 2010



adres:
43-300 Bielsko-Biała
ul. 3 Maja 1

spotkania członków:
czwartek, 18:00 - 20:00

e-mail:
bielsko@ptt.org.pl

www:
<http://www.bielsko.ptt.org.pl/>

Uprzejmie prosimy członków naszego Oddziału o uiszczenie **składki członkowskiej za rok 2010** (wysokość składki pozostaje od kilku lat bez zmian: normalna – 40 zł, ulgowa dla emerytów – 30 zł, ulgowa dla młodzieży szkolnej i akademickiej – 20 zł). Ze względu na konieczność wpłacenia na konto Zarządu Głównego PTT odpisu od składek członkowskich, prosimy o uregulowanie składki w I kwartale.

Członków zalegających z opłatą składki za rok ubiegły również prosimy o jak najszybsze dokonanie wpłaty.

Składkę można uiścić w czasie spotkań czwartkowych w naszym lokalu lub wpłacić na rachunek bankowy Oddziału PTT w Bielsku-Białej w Banku DnB Nord, Oddział w Bielsku-Białej, nr 02 1370 1082 0000 1701 4444 9700.



Ustawa o działalności pożytku publicznego daje każdemu z nas możliwość przekazania na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP) **1% podatku**.

W ubiegłym roku rozpoczęliśmy starania o uzyskanie statusu organizacji pożytku publicznego (OPP) przez nasz Oddział. Niestety, nie udało nam się sfinalizować tego przed końcem roku, zachęcamy więc do wpłat na rzecz Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego lub Bielskiego Klubu Alpinistycznego, z którym od lat współpracujemy, m.in. przy organizacji cyklu imprez „Wspaniały świat gór wysokich”.

Pisma z prośbą o przekazanie 1% można przeczytać na stronach 4-5.



W styczniu br. w poczet członków naszego Oddziału wstąpił **Radosław Szczepanek**. Serdecznie witamy w naszym gronie!

Liczba członków Oddziału (*stan na dzień 28 lutego 2010 r.*) wynosi 85 osób.



Udało nam się zakupić projektor multimedialny BenQ, który będzie wykorzystywany podczas organizowanych przez nasz Oddział slajdowisk, prelekcji i projekcji filmów.



Serdecznie zapraszamy na najbliższe **pokazy slajdów**, które odbywają się w naszym lokalu przy ul. 3 Maja 1:

- ♦ 02-03-2010, godz. 17:00: „Edynburg – miasto wygasłych wulkanów”
(pokaz slajdów Agnieszki Kubicy i Barbary Kani),
- ♦ 16-03-2010, godz. 17:00: „Izrael w pięć dni”
(pokaz slajdów Sebastiana Gruszki),
- ♦ 06-04-2010, godz. 18:00: „Camino de Santiago – na rowerach”
(pokaz slajdów Anny i Piotra Smolców),
- ♦ 19-04-2010, godz. 17:00: „Camino de Santiago – francuska droga (...)”
(pokaz slajdów ks. Sławomira Kołaty).

Osoby zainteresowane prezentacją własnych slajdów proszone są o kontakt z Szymonem Baronem (e-mail: szymek@ptt.org.pl, tel.: 661-536-667).



W ramach współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Buczkowicach, serdecznie zapraszamy na **pokaz slajdów Marcina Kolonki** pt. „Chiny – zaćmienie stulecia”, który odbędzie się **18 kwietnia 2010 r.** (niedziela) o godz. **16:00**, w siedzibie GOK-u w Buczkowicach. Dla wszystkich osób, które nie miały okazji uczestniczyć w listopadowej prelekcji w naszym lokalu będzie to doskonała okazja do wysłuchania tej interesującej prelekcji.



Pod koniec marca br. ukaże się osiemnasty tom „**Pamiętnika PTT**” za rok **2009**. Tematem wiodącym tomu będzie Zakopane – dawniej i dziś. Serdecznie zachęcamy do dokonywania przedpłat w wysokości 20 zł na zakup najnowszego tomu „Pamiętnika PTT” podczas spotkań czwartkowych w naszym lokalu. Jest to pozycja, którą każdy członek Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego powinien mieć w swojej bibliotece.

Zarząd Oddziału

CHYZ – SCHRONISKO, KTÓRE JEST DOMEM

(przedruk z „Kalendarza Śląskiego 2010”)

– Dzień dobry. Czy można u pana kupić herbatę? – w sieni stoi turysta i zawzięcie strzepuje z butów zaszcłębło.

– Dzień dobry – odpowiada Baca – można, ale w górach to ni ma panów.

Ale to, że na górskich szlakach wszyscy są sobie równi, czego przejawem jest „tykanie się” z nieznajomymi, nie oznacza bynajmniej, że można wejść do chyzu w czapce na głowie albo nie powiedziawszy „dzień dobry”. Przystępując próg, zawsze należy pozdrowić gospodarza.

– Bo to jest przede wszystkim dom – podkreśla Baca – dom, który pełni rolę schroniska.

Położona na skrzyżowaniu szlaków Beskidu Żywieckiego Młada Hora (873 m n.p.m.) jest idealnym miejscem wypadowym na Rycerzową (1225 m), skąd dalej można iść grzbietem na Małą (1178 m) i Wielką (1236 m) Raczę lub zejść przez Przysłop na Słowację, do Vychylovki i zaatakować pasma Małej Fatry. Można też przebiec w dół do Rajczy, Rycerki albo do Soblówki. Z Mładej Hory – i to jest najcudowniejsze – można popatrzeć nie tylko w górę, ale i w dół, i przed siebie. Bo ów malowniczy przysiółek znajduje się na przełęczy, tuż pod szczytem (995 m), od którego przejął swoją nazwę – spolszczoną wersję słowackiej Mładej Hory, czyli „wzgórza porośniętego młodniakiem”.

Las jest oddalony od osady paręset metrów, otacza ją dookoła i się nie zbliża. Daleko, hen, jest też „młody las”, czyli młodzik. Nie ma tu zdobyczy cywilizacji typu szkoła, gospoda czy sklep. Tylko raz w tygodniu przyjeżdża samochodem osobowym właściciel jednego ze sklepów w okolicy: wędliny, konserwy, piwo, chleb. I wówczas niemal cały przysiółek schodzi na oddaloną kilkaset metrów drogę. Dla czterdziestu mieszkańców powinno to wystarczyć.

A w samym sercu Hory, pośród kilkunastu drewnianych chatynek, naprzeciwko kapliczki (msza święta w drugą i czwartą niedzielę o godz. 9.30), tuż przy „przystanku tramwajowym” (okrągła tabliczka z czerwoną literą „T” na żółtym tle i napisem „NA POŻĄDANIE”), zaraz za majestatycznym świerkiem rozłożył się wygodnie chyz. Chyz u Bacy PTT.

Do drzwi wejściowych przybita jest czerwona, robocza, gumowa rękawica i połamana deseczka z napisem: „Informujemy – remontujemy”. O, jakże często można spotkać na trasie ludzi, którzy opowiadają, jak to szli przez Mładą Horę i minęli chyz.

– Bo wiesz, tam właśnie był remont, kiedy szliśmy...

Biedacy, nie dostrzegli napisu obok: „Nie pukaj, bo i tak nikt nie usłyszy. OTRZEP buty i włącz. Witamy.” Może nie znają turystycznego kodu, tak modnego w latach

70. i 80., kiedy to na studenckich bazach namiotowych czy w schroniskach strzałka z napisem „łazienka” kierowała prosto do potoku, a przy wetkniętej w strumyk rurce, z której chyzo tryskała woda, stała nieśmiertelna tabliczka – „Zakręć kran!”, a WC stawało się KC.

No właśnie, w chyzie bardzo trudno trafić do toalety.

– Pokażcie dziewczynie drogę do kina! – woła Baca. No to wyciągamy ręce w stronę ukrytych w schodach drzwiczek, na których wyraźnie napisano dużymi drukowanymi literami: „Kino ‚Noce Marzenie’ (filia kina ‚Ulga’)”. Po zamknięciu drzwiczek, zasiadłszy już na tronie, można oddać się lekturze instrukcji obsługi elektrycznej maszyny do mielenia mięsa MUM–10 oraz umieszczonym poniżej zasadom korzystania z ubikacji podług wyciągu z regulaminu koszarowego Wojska Polskiego z 1926 r.: *Na muszłę klozetową nie należy wchodzić nogami, lecz siadać jak na krześle, całym ciężarem ciała, tak, aby pośladki całkowicie i dokładnie przylegały do deski klozetowej. Tułów powinien być wyprostowany, przy czym punkt ciężkości należy przenieść ze stóp na pośladki, kładąc ręce wzdłuż odpowiednich kolan.*

Spotkanym w drodze do Rajczy dziewczynom opowiadam o chyzie. Chyz – to znaczy dom, chata, chałupa. Tak mówią miejscowi. A wchodząc do czyjegoś domu, jesteś gościem. Aż gościem, ale też tylko gościem. Nie każdy to rozumie. Bo wchodząc do chyzu, możesz za chwilę wylecieć gromiona spojrzeniem gospodarza, ale może się okazać, że wrócisz, że nieoczekiwanie zmienisz trasę swej wędrówki i znów przekroczysz próg domu, Baca rozłoży wtedy szeroko ręce i powita Cię jak starą znajomą:

– O! Witamy ponownie!

Bo to jest tak, jak w bajce Grimmów – pamiętasz, Agnieszko? – jedna dziewczynka wiedziała, że trzeba odciążyć starą gruszę i zdjąć z niej dojrzałe owoce, wyjąć upieczone bochenki z pieca i posprzątać chatkę Pani Zimy, a ta druga nie. Trudność polega na tym, że nikt Ci nie powie, jak się zachować i co masz zrobić. Tu nie masz instrukcji, jak w chyzowej wygodce. Bądź tym, kim jesteś, i zobaczmy. Na pewno otrzymasz więcej, niż sama dałaś.

– Bo to jest dom – niestrudzenie powtarza Baca – dom, a nie dworzec kolejowy gdzie każdy jest anonimowy i wyobcowany.

W chyzie nie znajdziesz taryfikatora ani cennika. Marysia uważa, że to niedobrze.

– Jest zdecydowanie lepiej, kiedy wisi cennik, bo wtedy wszystko staje się jasne – mówi.

– Znaczą się, finansowo jasne, tak?

I nie daje się przekonać, że ważniejsze od chowania się za maską błękitnego banknotu jest ukazanie prawdziwego

oblicza, naturalnego zachowania. Agnieszka nawet jest skłonna się zgodzić, że coś w tym jest, ale i tak obydwie patrzą na mnie, jakbym im opowiadał bajkę o żelaznym wilku.

– Może kiedyś tam przyjdziemy?

Na ścianie w kuchni, gdzie od rana po późną noc pulsuje serce chzyma, wisi kartka z wielkim okiem, wzorowanym na Oko Opatrzności – „Uwaga, BACA widzi!” W tym miejscu często siada on sam. Ale nikt do końca nie wie, co się kryje za tym sformułowaniem, że Baca widzi, że Baca widzi – więcej i dalej. Wejdiesz i po prostu bądź sobą Marysiu, i tyle. Tak jak Tomek; wszedł, odgrzał sobie żarcie z puszki, wypił kawę, zaczął gadać o tym, o owym, przeszło na komórki (w chyzie jest fatalny zasięg, odbiór możliwy jedynie w kuchni nad oknem), ustawił – bo znał się na tym – specjalną antenę, która od kat pokrywała się kurzem w zakamarkach chzyma. Pożegnał się i poszedł. Ale pojawił się już następnego dnia. I pewnie wróci tu nieraz.

W internetowej księdze gości (na Młodej Horze jest przede wszystkim „realna” księga gości prowadzona od ćwierćwiecza, w czterdziestu tomach bez mała) wpisał się Sławek: *Byłem 8.2.2009 tylko 8 minut – dłużej nie wytrzymałem, nie pijąc nawet zamówionej herbatki... Zwiedziłem kawał Europy, bywałem w wielu schroniskach, ale wrażeń tych nie ma co porównywać. Gratuluję pomysłu połączenia 3 w 1: „rodzinnego klimatu”, średniowiecznego skansenu i elementów survivalu.* Zaraz, zaraz, to była niedziela... przypominam sobie, że siedziałem wtedy w chyzie i wszedł jakiś człowiek, chciał pepsi (takich rzecz to w chyzie nie ma, tak samo jak piwa – „oj, nie byłoby tu wtedy tak spokojnie” dodaje Baca), więc poprosił o herbatę. Trafił akurat na przygotowania do obiadu, na pieczenie kurczaka, gotowanie ziemniaków. Zrobiliśmy mu miejsce, ale on nagle wstał i uciekł...

Chyz jak magnes ściąga najprzeróżniejsze indywidua z całej Polski, w różnym wieku, o najdziwniejszych zainteresowaniach, rozmaitych profesjach i wykształceniu. Ale ich pasją są góry i to nietypowe miejsce na szlaku. W chyzie rodzą się znajomości, zawierane są przyjaźnie. No i każdy zostawia tu część siebie, swoją cegiełkę tego domu. Nawet nie zauważysz, Agnieszko, jak nagle sama

się spytasz przybyłego turysty, czy chce kawy, czy herbaty, czy też wody z sokiem. Bo oto właśnie chodzi – stałeś się domownikiem.

– Co cię tu przywiał, Baco? – to dosyć częste pytanie od turystów i Baca odpowiada na nie od 25 lat:

– Przywiał mnie deszcz. To było jak dzisiaj, zaraz po Bożym Ciele. Przyszliśmy na Mładą Horę, pierwszy raz. Zaczęło padać, a daszek pod kapliczką był za wąski, by się schować. Obok stała opuszczona szkoła, dobrze zachowana. Sucho, nie było czuć stęchlizny. I tak zostałem.

Baca, oficjalnie Józef Michlik, pochodzi z wielkopolskiego Ostrzeszowa. W 1981 r. był w grupie reaktywującej zlikwidowane przez komunistów Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Stan wojenny przerwał proces reaktywacji tego najstarszego, założonego w 1873 r. polskiego stowarzyszenia turystycznego, ale ludzi działali. Baca wykupił zamkniętą od dziesięciu lat szkołę (do dziś na drzwiach do kuchni wiszą metalowe tabliczki: „Klasa I, II, III, IV”) i od 1984 r. miejsce to przyciąga najprzeróżniejsze indywidua z całej Polski. A poza tym młodohorski chyz jest jedynym działającym schroniskiem PTT – miejscem, gdzie można się schronić, gdzie jest ciepło i bezpiecznie, „domem”, a nie dworcem kolejowym, które coraz bardziej zdominowały zachodniobeskidzkie szlaki.

– Ile płacimy?

– Jak wypijecie, to zapłacicie.

Herbata zostaje wypita, ale cena nadal jest nieznana.

– Tam – wskazuje Baca ręką – wrzucajcie, ile uważacie, tylko nie metalowe, bo to dno rysuje i będę was musiał obciążyć potem kosztami naprawy.

Uśmiechy. A ile wrzucić? Każdy, kto chodzi po górach, wie, za ile schroniskach sprzedawana jest kawa, herbata, wrzątek. Ale wie, że klimat nie ma ceny. Do drewnianej maślniczki z tabliczką: „Fundusz celowy cukrowo-herbaciano-kawowy” wpadają pieniądze. Niektóre bezszelestnie, a niektóre, cholerka, rysują dno.



w chyzowej kuchni podczas ostatniej wycieczki na Mładą Horę (20-02-2010)



Bielski Klub Alpinistyczny

organizacja pożytku publicznego
członek Polskiego Związku Alpinizmu
43-300 Bielsko-Biała, ul. 3 Maja 1, skrytka poczt. 484
bielskiklubalp@wp.pl www.bka.org.pl

Drodzy Przyjaciele!

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o **przekazanie 1% należnego podatku za 2009 rok na rzecz Bielskiego Klubu Alpinistycznego**, mającego status organizacji pożytku publicznego (OPP).

Wypełniając zeznanie podatkowe PIT za 2009 rok, prosimy o wpisanie nazwy naszego Klubu, numeru KRS oraz wyrażenie zgody na przekazanie nam imienia, nazwiska, adresu i wysokości kwoty:

H. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać nazwę OPP, numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS) oraz wysokość kwoty dla OPP.		
124. Nazwa OPP Bielski Klub Alpinistyczny, ul. 3 Maja 1, 43-300 Bielsko-Biała		
125. Numer KRS 0000065577	Wnioskowana kwota Kwota z poz. 126 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 120, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół	126. kwota zł. gr
I. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE W poz. 127 można podać m.in. dane ułatwiające kontakt z podatnikiem, w poz. 128 cel szczegółowy 1% oraz poprzez zaznaczenie kwadratu w poz. 129 wyrazić zgodę na przekazanie OPP danych, o których mowa w art. 45c ust. 5 ustawy, tj. imienia, nazwiska, adresu oraz wysokości kwoty z poz. 126.		
127.		
128.		129. Wyrażam zgodę ☒

Apelujemy o skorzystanie z możliwości odpisu 1% należnego podatku i przekazanie części swojego podatku na rzecz naszego Klubu. Przekazane pieniądze wykorzystamy na działalność statutową Klubu, przede wszystkim kontynuowanie cyklu imprez kulturalnych p.t. „Wspaniały świat gór wysokich”.

Uprzejmie prosimy o przekazanie naszego apelu swoim bliskim, przyjaciołom i znajomym.

W 2008 roku z tytułu 1% należnego podatku na rachunek bankowy BKA wpłynęło 2.647,31 zł, a w 2009 roku (z rozliczenia podatku za rok 2008) 4.009,30 zł.

Wszystkim naszym dobroczyńcom składamy serdeczne podziękowanie!

Do darczyńców, którzy w zeznaniu podatkowym za rok 2008 wyrazili zgodę na przekazanie nam przez Urząd Skarbowy swojego imienia i nazwiska oraz adresu, wysłaliśmy imienne podziękowania. Osobom, które chciały pozostać anonimowe, również serdecznie dziękujemy.

Uprzejmie prosimy o przekazanie naszego apelu swoim bliskim, przyjaciołom i znajomym.

Z taternickimi pozdrowieniami,

Jan Weigel
Prezes Klubu

Przełącz 1% podatku dla Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Dlaczego nam?

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zwane dalej w skrócie PTT, jest zarejestrowanym, posiadającym osobowość prawną i wpisanym na listę organizacji pożytku publicznego stowarzyszeniem miłośników gór, opierającym się przede wszystkim na społecznej pracy swoich członków i sympatyków. Reaktywowane w roku 1981, PTT jest sukcesorem i kontynuatorem tradycji Towarzystwa Tatrzańskiego powołanego w 1873 r. i przemianowanego w 1922 r. na Polskie Towarzystwo Tatrzańskie istniejące do roku 1950.

PTT posiada około 2000 członków w kilkunastu oddziałach i kołach. Fundusz Towarzystwa stanowią przede wszystkim składki członkowskie, dotacje oraz zyski ze sprzedaży wydawnictw. W PTT nie ma etatów ani pensji. W szeregach organizacji, oprócz turystów i alpinistów, są ludzie zawodowo związani z górami (przewodnicy, pracownicy schronisk, leśnicy, naukowcy prowadzący badania na terenie gór). Towarzystwo stara się propagować turystykę indywidualną, zarówno letnią, jak i zimową, uprawianą w małych grupach, narciarstwo (również wysokogórskie) oraz alpinizm. Dużą wagę przywiązuje do szeroko pojętej ochrony przyrody górskiej, edukacji młodych turystów, uważając, iż właśnie oni najlepiej uchronią góry przed zniszczeniem. Zdecydowanie występuje przeciwko bezmyślnej rozbudowie infrastruktury nastawionej na umasowienie turystyki i maksymalne zyski, podejmując odpowiednie działania. PTT jest członkiem koalicji „Ratujmy Karpaty” i stale współpracuje z innymi organizacjami ekologicznymi oraz Radą Naukową Tatrzańskiego Parku Narodowego. Oddziały organizują przez cały rok wycieczki i wyprawy w góry całego świata. W siedzibach oddziałów (domy kultury, szkoły) prowadzona jest działalność oświatowa. Odbywają się szkolenia, prelekcje, pokazy slajdów i filmów, są organizowane konkursy wiedzy o górach. Co roku organizowane są Ogólnopolskie Spotkania PTT oraz Dni Gór. Towarzystwo wydaje rocznik „Pamiętnik PTT” (ukazało się już 17 tomów), wydawany jest ogólnopolski biuletyn „Co słysząc?”. Wiodące oddziały posiadają własne wydawnictwa. Został wydany pierwszy przewodnik po Tatrach adresowany do dzieci. W imieniu wszystkich naszych członków, w imieniu naszych ukochanych gór, prosimy o przekazanie 1% swych podatków na rzecz PTT jako organizacji pożytku publicznego.

Prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego
dr Włodzimierz Janusik



Jak to zrobić?

W tym roku przekazanie 1% dla organizacji pożytku publicznego równie łatwe, jak w zeszłym roku. Aby tego dokonać należy wypełnić odpowiedni fragment właściwego formularza PIT w sposób podany poniżej.

H. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać nazwę OPP, numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS) oraz wysokość kwoty dla OPP.			
124. Nazwa OPP Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Zarząd Główny, 30-549 Kraków, ul. Traugutta 4/U501		126. kwota zi. gr	
125. Numer KRS 0000115547	Wnioskowana kwota Kwota z poz. 126 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 120, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół		
I. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE W poz. 127 można podać m.in. dane ułatwiające kontakt z podatnikiem, w poz. 128 cel szczegółowy 1% oraz poprzez zaznaczenie kwadratu w poz. 129 wyrazić zgodę na przekazanie OPP danych, o których mowa w art. 45c ust. 5 ustawy, tj. imienia, nazwiska, adresu oraz wysokości kwoty z poz. 126.			
127.			
128. Oddział PTT w Bielsku-Białej			129. Wyrażam zgodę ☒

Z lamusa historii... i taternictwa – Karl Kolbenheyer (1841-1901)

Druga połowa XIX wieku to okres tworzenia pierwszych organizacji turystycznych i górskich w całej Europie. Na Śląsku Austriackim¹⁾ jako pierwsze utworzono oddziały niemieckiego Morawsko-Śląskiego Sudeckiego Towarzystwa Górskiego (*Mährisch-Schlesischer Sudetengebirgsverein, MSSGV*) – sekcję w Opawie (1882), a następnie w Vitkowicach, obecnie dzielnica Ostrawy (1884). W 1884 r. we Frenštácie pod Radhoštěm powstała czeska Jedność Górską Radhoszcz (*Pohorská jednota "Radhošť"*). Już wtedy pojawiły się głosy stworzenia niemieckiej organizacji turystycznej działającej tylko w Beskidach. Aktywnymi tego propagatorami byli Karl Richter – polityk i prawnik oraz nauczyciel Johann Hadaszczok – obaj z Morawskiej Ostrawy. Ich marzenia spełniły się 28 lutego 1893 r. – kiedy to we Frydku założono **Beskidenverein (BV)**. Organizacyjnie BV składało się z samodzielnych sekcji, pomiędzy które podzielony został cały obszar zainteresowań. Członkami byli Niemcy mieszkający licznie na ówczesnym Śląsku Austriackim oraz na północnych Morawach. Celem BV było zagospodarowanie dla potrzeb turystycznych terenów od Łysej Góry na zachodzie po Babią Górę na wschodzie Beskidów: *umożliwienie praktycznej realizacji celów (...) przez: znakowanie szlaków i poprawianie dróg, przez budowę i uruchamianie punktów oparcia w górach – ułatwianie poruszania się w Beskidach i zwiększanie chęci wędrowania* (cytat ze statutu BV z 1893 r.). Wzorem była austriacka (a następnie ogólnoniemiecka) organizacja Alpenverein. Jednym ze sposobów dofinansowania BV była sprzedaż pocztówek nowo powstałych schronisk z nalepianiem na nie znaczków z wizerunkiem obiektów jak m.in. na Jaworowym (1895 r. – *na dolnym zdjęciu*), Łysej Górze (1895 r.), Szyndzielni (1897 r.), Białym Krzyżu w Paśmie Małego Połomu (1897 r.), Sławiczu (1899 r.), Magurce Wilkowskiej (1903 r.), Wielkiej Czantorii (1904 r.), Babiej Górze (1905 r.), Klimczoku (1914 r., z nowym kamiennym budynkiem, po trzykrotnych wcześniejszych pożarach schroniska drewnianego w 1895, 1910 i 1913 r.).

Siedzibą główną BV miał zostać Frydek, ale ostatecznie ustanowiono ją w Morawskiej Ostrawie, a później przeniesiono do Cieszyna. Pierwszym przewodniczącym został Karl Richter. Na przełomie wieków najaktywniejszymi działaczami byli profesorowie niemieckich szkół średnich z Morawskiej Ostrawy (Josef Matzura), Cieszyna (Alois Steiner) i Bielska (Karl Kolbenheyer).

O Karlu Kolbenheyerze (*na górnym zdjęciu*) ukazał się artykuł „*Jak Kolbenheyer, profesor bielskiego gimnazjum w Tatry chodził*” pióra Jacka Trzeciaka w elektronicznym wydaniu regionalnej gazety SuperNOWA w dniu 11 marca 2009 r. (701). Osoby posiadające dostęp do internetu zachęcam do odwiedzenia strony www.super-nowa.pl w zakładce „machina czasu”, gdzie znajduje się w/w tekst.



Postanowiłem również w naszym, Oddziałowym Biuletynie Informacyjnym PTT przypomnieć w kilku zdaniach tę postać, jako że był m.in. aktywnym turystą, badaczem Tatr, botanikiem, geografem, meteorologiem, klimatologiem. Karl Kolbenheyer urodził się dnia 28 maja 1841 r. w Bielsku, zmarł również w Bielsku dnia 01 lutego 1901 r. Był Niemcem dobrze znającym język polski, a do Polaków był nastawiony życzliwie. Z zawodu był nauczycielem łaciny i greki, pracując kolejno w Lewoczy (1863-68), w Cieszynie (1868-70) i przez kolejnych 28 lat w ro-

dzinnym Bielsku.

Pierwszy raz podziwiał Tatry w 1861 r., kiedy to dotarł do Morskiego Oka. Systematycznie czynione obserwacje jeziora zaowocowały szerszym omówieniem zmian jakie zaszły nad nim i w jego okolicach w okresie 30 lat („*Zipser Bote*” 1892, Nr 3 i 4). Dużo chodził po Tatrach i często opisywał swoje tatrzańskie wycieczki, np.: *Zakopane Und Seine Umgebung* („*MKE Évk.*” 2, 1875), *Ein Abenteuer beim grünen See* („*Karp. Post*” 1880, nr 1, wycieczka do

Kaczej Doliny), *Von Höhlenhain über de Sattel nach Javorina* („*Zipser Bote*” 1889, nr 5), *Auf die Javoriner Siroka* (tamże 1889, nr 29).

Pisał też o innych dotyczących gór sprawach – takich jak chociażby o drogach do schronisk, o schroniskach, o nazwach występujących w Tatrach, np.: *Adalékok a Magas-Tátra nomenklaturájához* („*Tur. Lapja*” 1890, nr 6). Należał w tamtych latach do najlepszych znawców Tatr i był autorem jednego z najważniejszych przewodników tatrzańskich z tego okresu: *Die Hohe Tatra* (Teschen 1876, wydanie 10 w 1898). W przewodniku tym turysta



znalazł dodatkowe plany i panoramy narysowane i naszkicowane ręką Karla Kolbenheyera. W 1891 r. opublikował przewodnik po Beskidach *Führer durch die Beskiden im Gebiete der Section Bielitz-Biala des Beskiden-Vereines*.

W Tatrach i na Podtatrzu zajmował się badaniami barometrycznymi, obserwacjami meteorologicznymi, pomiarami temperatury źródeł, stawów, jaskiń – ich głęboko-

kościami, obserwacjami botanicznymi dotyczącymi m.in. zasięgu wysokości drzew, krzewów, wydał też osobną pracę o kosodrzewinie. Starał się na terenie Tatr zorganizować sieć stacji meteorologicznych. Pracował nad tym jako członek krakowskiej Akademii Umiejętności. Dokonywał dokładnych pomiarów wysokości szczytów tatrzańskich, jako że wcześniej istniejące były często błędne i nie pozwalały wykreślać dokładnych map, w tym przede wszystkim wojskowych. To on wymierzył i wyznaczył wysokość najwyższego szczytu w Tatrach – Gerlacha na 2662,6 m n.p.m. i dopiero dokładne pomiary w XX wieku zmniejszyły jego kotę do 2655 m n.p.m. W stosunkowo niezłej rozdzielczości można obejrzeć mapę Tatr wykonaną przez Kolbenheyera w 1876 r. (*reprodukujemy ją na str. 8*), wchodząc na słowacką stronę internetową pod adresem <http://www.vysoketatry.com/mapy/r/r1876.html>.

Botaniką zajmował się również wokół swego rodzinnego Bielska. Badał florę okolic Cieszyna, a w pobliżu Jaworza był pionierem tychże badań w 1862 r. Opisał wiele roślin występujących w naszym regionie. Jako pierwszy odnalazł na terenie Księstwa Cieszyńskiego roślinę zwaną *Cymbalaria muralis* – Cymbalaria bluszczykowata, która wcześniej występowała w Alpach, południowej Europie i północnej Afryce.

Był postacią bardzo aktywną i zasłużoną w dziejach turystyki i badań naukowych w Tatrach. Nie wszystkim Niemcom podobała się jego działalność. Zarzucali Kolbenheyerowi polonizację i madziaryzację nazw tatrzańskich, ale on tłumaczył to rozeznanie w sytuacji i potrzebami turystów korzystających z jego map i innych opracowań.

Nie do końca jest też poznany dorobek twórczy i wyniki obserwacji Karla Kolbenheyera, ponieważ są one rozproszone w różnych czasopismach, jak np. w „Schlesische Zeitung”, które było wydawane we Wrocławiu w latach 1734-1944, czy „Zipser Bote” wydawane w Lewoczy, a jak dotąd nie udało się zgłębić, zebrać i zestawzić tych wszystkich źródłowych materiałów.

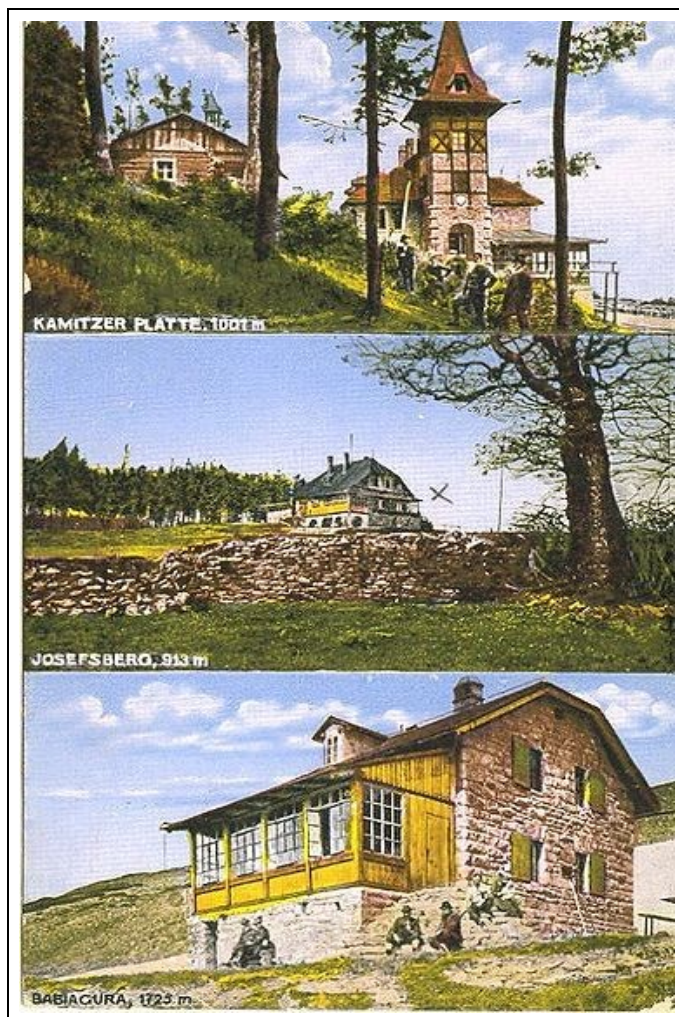
W słowackich Tatrach Wysokich w Kobylej Dolince (odnoga Doliny Koprowej), jest niewielki stawek. Nazywa się Kobyli Stawek, bo kiedyś podobno wokół niego wypasały się kobyły. Taka nazwa widnieje na polskich mapach, na słowackich podobnie – Kobylie pliesko, ale już na niemieckich mapach jest nazwa Kolbenheyensee a na węgierskich Kolbenheyertó. Niemiecką i węgierską nazwą stawku upamiętniony został Karl Kolbenhey, bielszczanin, nauczyciel gimnazjalny, autor przewodników po Tatrach i Beskidach.

Literatura:

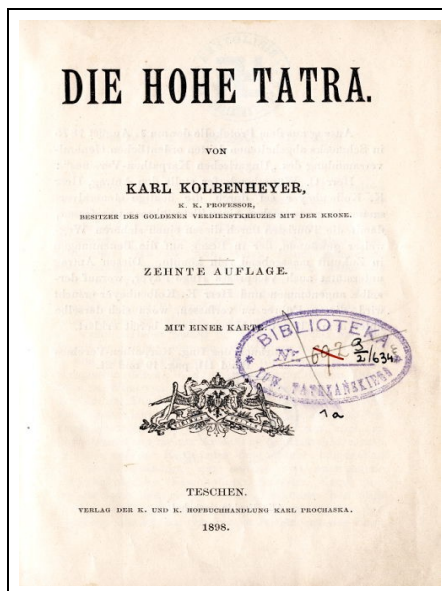
Zofia i Witold Paryscy „Wielka Encyklopedia Tatrzańska”, Wydawnictwo Górskie, Poronin 1995 r. str. 532-533.

Przypisy:

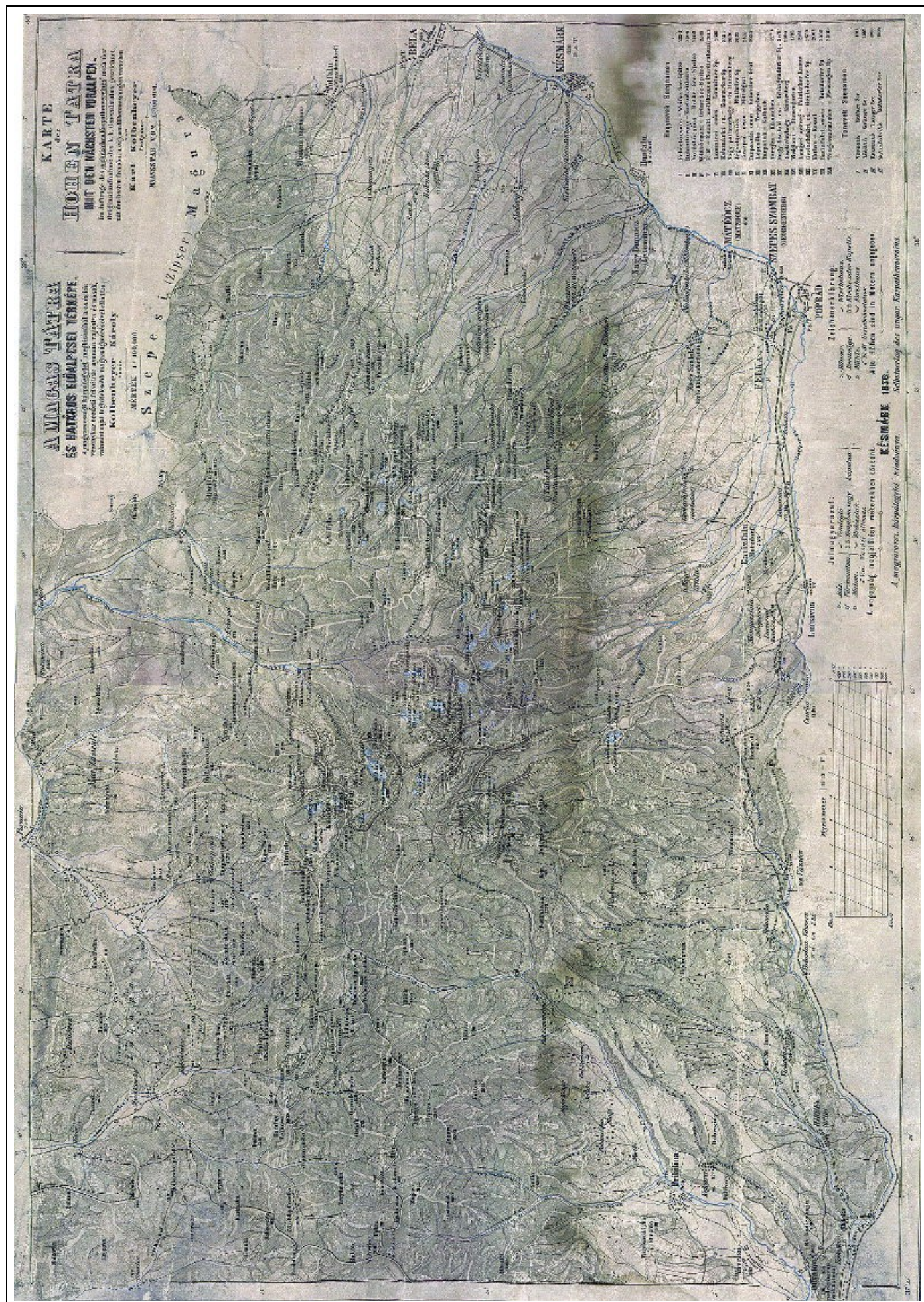
¹⁾ Śląsk Austriacki (niem. *Österreichisch Schlesien*, oficjalnie *Herzogtum Ober- und Niederschlesien* stosowane w tytulaturze cesarskiej Habsburgów, *Księstwo Górnego i Dolnego Śląska* lub w skrócie *Herzogtum Schlesien*, *Księstwo Śląskie*) – prowincja utworzona w 1742 roku z pozostałej w monarchii Habsburgów części Śląska: Księstwa Cieszyńskiego (jego zachodnią granicę stanowiła rzeka Ostrawica i Odra na zachód od Gruszowa i Bogumina, granica północna przebiegała równoleżnikowo wzdłuż prawego brzegu dolnej Olzy, na północ od Piotrowic i Zebrzydowic oraz wzdłuż lewego brzegu Wisły na północ od Strumienia, Zabrzegu Dziedzic, a granicę wschodnią wyznaczała rzeka Biała oraz szczyty Beskidu Śląskiego: Klimczok, Kotarz, Malinów, Malinowska Skała, Barania Góra, Tyniok, Sołowy Wierch, zaś granica południowa przebiegała równoleżnikowo od Sołowego Wierchu, na południe od Jaworzynki i Przełęczy Jabłonkowskiej, przez szczyty Beskidu Śląsko-Morawskiego: Wielki i Mały Połom do Ostrawicy), państw stanowych: bielskiego, frydeckiego, fryszackiego, bogumińskiego, niemieckiej Lutyni oraz części dawnych księstw opawskiego, karniowskiego i nyskiego.



Schroniska na Szyndzielni, Magurce i Babiej Górze
(pocztówka wydana przed pierwszą wojną światową)



okładka przewodnika "Die Hohe Tatra" K. Kolbenheyera
ze zbiorów
Centralnej Biblioteki Górskiej przy COTG PTTK Kraków,
której skan otrzymaliśmy dzięki uprzejmości
Pana Wiesława A. Wójcika



„Karte der Hohen Tatra“, Késmárk 1876, 1: 100000, prof. Karl Kolbenhayer